ISSN 1233-8605

BIULETYN
ORMIAŃSKIEGO TOWARZYSTWA KULTURALNEGO

ՀԱՅ ՄՇԱԿՈՒԹԱՅԻՆ ԸՆԿԵՐՈՒԹԵԱՆ
ՏԵՂԵԿԱԳԻՐ

Numer Թիւ

8

KRAKÓW ՔՐԱՔՈՎԻԱ

1996

BIULETYN
ORMIAŃSKIEGO TOWARZYSTWA KULTURALNEGO

ՀԱՅ ՄՇԱԿՈՒԹԱՅԻՆ ԸՆԿԵՐՈՒԹԵԱՆ
ՏԵՂԵԿԱԴԻՐ

W Biuletynie są publikowane relacje, wspomnienia, opinie, opracowania naukowe i inne utwory dowolnej formy, których tematyka jest związana z historią, kulturą i współczesnymi problemami Ormian i Armenii.

Kolegium Redakcyjne

Anna Krzysztofowicz (przewodnicząca)
Adam Mueck
Andrzej Pisowicz
Michał Teodorowicz
Adam Terlecki
Antoni Amirowicz (sekretarz)

Adres

Ormiańskie Towarzystwo Kulturalne
pl. Bohaterów Getta 16/10
30-547 Kraków

Numer konta

BPH-SA O/Kraków
Nr 323402-2802-132

Druk

Zakład Poligraficzny "APOSTROF" s.c.
Kraków, ul. Rajska 6

Wydano dzięki pomocy finansowej Ministerstwa Kultury i Sztuki

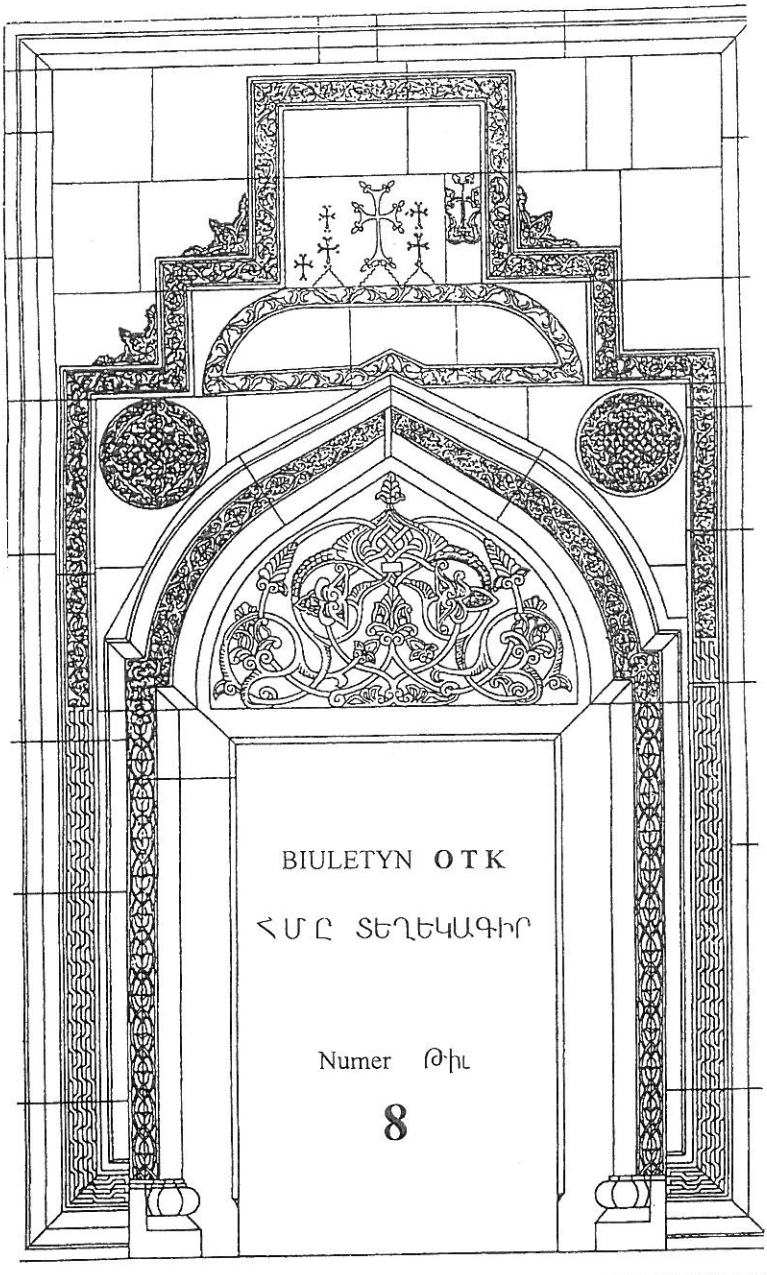

rys. arch. Jacek Chrząszczewski

Biul. Orm. Tow. Kult., 8 (1996): 2-3.

Krystyna KAWCZYŃSKA [Lublin]

Wspomnienia

O, góry Armenii
Obsydianem lśniące,
Ciemniejące w mroku,
A w słońcu płonące
Ciągle widzę was.

Wspominam Erywań
W sierpnia blasku cały,
Budowle i place,
I pomniki chwały,
Które stworzył czas.

Zdjęcie przy Sasunie:
Maleńka kruszyna,
To ja, co przeminę,
Znikoma drobina
A On będzie trwał.

Potężny i dumny
Jakim mistrz go stworzył
Ruszyłby na koniu,
Gdyby tylko ożył.
I popędził w cwał.

Przeszłosć Erebuni
Władzy, chwały lata
Z Artiku odnową
Dzień dzisiejszy splata
W historyczny ciąg.

Rosną nowe domy
Po trzęsieniu ziemi
I powstaje Nowe,
Co się życiem mieni.
Radość kwitnie w krąg.

I Geghart; komnaty
Wyciosane w skale.
Z zewnątrz ich nie widać...
Złączone wspaniale
W jednolity głaz.

A w środku źródełko
Szemrzące na dole,
Co leczy cudownie
Bóle i niedole
Ludzkie w każdy czas.

I dalsze zwiedzanie:
Serpentyny, skały,
Stromizny, nawisy -
Krajobraz wspaniały
Pełen skalnych mas.

O, góry Armenii
Obsydianem lśniące,
Ciemniejące w mroku,
A w słońcu płonące
Jakże kocham was.

Lublin, 8 maja 1996

Biul. Orm. Tow. Kult., 8 (1996): 5-21.

Ormianie w nauce, oświacie i kulturze Polski

Rafael HAMBARCUMIAN [Jerewan]

W dziele Sadoka Barącza "Żywoty sławnych Ormian w Polsce"[1] znajduje się duża ilość nazwisk filozofów, teologów, historyków, poetów, lekarzy i innych ludzi kultury, którzy opublikowali w okresie od XVII do połowy XVIII w. około 300 książek, nie licząc prac w rękopisach. Polscy Ormianie szczególnie aktywnie działali na polu oświaty w Rzeczypospolitej. Barącz wylicza nazwiska grupy uczonych (Zachariasz Grigor Arakiełowicz, Melchior Sahakowicz, Piotr Piramowicz, Zachariasz Bernatowicz i inni), z których wielu było profesorami, wykładowcami, kierownikami katedr, a także rektorami uniwersytetów, seminariów i szkół Rzeczypospolitej.

Tak, na przykład profesorami sławnej Akademii Zamojskiej byli K.A. Owaniszewicz, Jan Mikołaj Manugiewicz i inni. Melchior Stefanides (Stefanowicz) był profesorem teologii jednej z najstarszych uczelni Europy - Uniwersytetu Jagiellońskiego. Po założeniu w 1595 r. akademii w Zamościu przeniósł się tam i był jednym z profesorów-założycieli tej uczelni[2]. Poeta i prawnik Józef Dionizy Minasowicz w latach 1818-1821 nieodpłatnie wykładał prawo rzymskie i handlowe na Uniwersytecie Warszawskim[3]. Na początku XIX w. inny przedstawiciel tej rodziny, Florian Minasowicz po uzyskaniu na Uniwersytecie Lwowskim stopnia doktora teologii był inspektorem szkolnym w Galicji i dyrektorem gimnazjum[4]. Ormianka Weronika Piramowiczówna od 1796 r. była *prefektą szkół głównych normalnych panieńskich* we Lwowie[5]. Balsam Kasper w 1749 r. był prefektem szkół łacińskich w Stanisławowie[6], a Jan Augustynowicz w 1743 r. był wykładowcą głównego seminarium teologicznego we Lwowie. Znany

[1] Barącz S. Żywoty sławnych Ormian w Polsce. Lwów 1856.

[2] Ibidem: s. 289-290.

[3] Ibidem: s. 220.

[4] Ibidem: s. 217-218.

[5] Ibidem: s. 473.

[6] Ibidem: s. 59-64.

Przyjęto 17.XI 1993 r. w jęz. rosyjskim (tłum. A. Amirowicz).

lekarz i chemik Jan Jaśkiewicz kierował kilkoma katedrami Uniwesytetu Jagiellońskiego. Jednym z profesorów tego uniwersytetu był Jan Tomasz Józefowicz, który otrzymał tytuł profesora w wieku 24 lat. W dziele założenia, a szczególnie w wyborze wykładowców Akademii Zamojskiej dużej pomocy materialnej i moralnego wsparcia udzielił Janowi Zamojskiemu sławny poeta Szymon Szymonowicz. Podarował on tej uczelni swoją wyjątkowo bogatą bibliotekę, i znaczną w owym czasie sumę 12,000 złotych[7]. Godny wspomnienia jest również jeden ze znanych polskich filozofów XVII-XVIII w., Jakub Arakiełowicz, wybrany w 1718 r. rektorem Akademii Zamojskiej[8]. Na wczesnym etapie rozwoju polskiej nauki sławny był w Polsce filozof Stefan Leopolita (zm. w 1417 lub 1436 r.)[9]. Interesująca jest informacja Barącza o *sekretarzu królewskim i rzeczypospolitej* Ignacym Manugiewiczu, według której ten doktor teologii w 1787 r. przełożył i wydał w Warszawie dzieło niemieckiego geografa Sztryttera "Historyczne jeograficzne opisanie miasta Pekinu"[10]. Ożywioną działalność w dziedzinie przekładów rozwinął również Z. Minasowicz, o czym będzie mowa dalej.

Większość wyżej wymienionych postaci było członkami działających w Polsce różnych zakonów katolickich, wielu z nich osiągnęło wysokie stanowiska i urzędy, zasłynęło i osiągnęło sukcesy tak w nauce, jak i teologii. Ta okoliczność, że byli oni osobami duchownymi nie przeszkadzała im wyrażać najśmielsze myśli i idee, a często i urzeczywistniać je. Na przykład, członek zakonu jezuitów Grzegorz Arakiełowicz był profesorem seminarium duchownego w Stanisławowie, i wykładał biologię, metafizykę i retorykę. Jedna z opublikowanych przez niego dwóch niewielkich prac (1768 r.) była poświęcona Kopernikowi. Na długo przed uznaniem przez Kościół teorii Kopernika, zaznaczył on w tym opracowaniu ogólnoludzkie znaczenie i pozytywnie ocenił teorię wielkiego uczonego[11].

Wielce zasłużony na polu polskiej oświaty Grzegorz Piramowicz (1735-1801) pochodził z ormiańskiej rodziny kupieckiej. Zdobył podstawowe wykształcenie w Polsce, następnie ukończył w Rzymie seminarium jezuickie i przez pewien czas pracował jako

[7] Chrzanowski J. Historia literatury niepodległej Polski. Warszawa 1971: s. 299.

[8] Barącz S. Żywoty ... [op. cit. 1]: s. 29; Korwin L. Ormiańskie rody szlacheckie. Kraków 1934: s. 61.

[9] Barącz S. Żywoty ... [op. cit. 1]: s. 289.

[10] Ibidem: s. 190.

[11] Ibidem: s. 32; także: "Tygodnik Powszechny", 1976, nr 28.

nauczyciel w szkołach założonych przez jezuitów w Łucku, Żurawnie i Lwowie. Pisał wiersze w języku polskim i łacińskim[12]. Stał się jednym z reformatorów systemu polskiej oświaty, i wszedł do historii polskiej kultury jako jeden z polskich działaczy oświeceniowych.

Do czasu przeprowadzenia w latach 1773-1775 przez Komisję Edukacji Narodowej gruntownych reform, kształceniem zajmowali się w Polsce wyłącznie jezuici. Przekształciwszy szkoły w centra międzynarodowej scholastyki, w praktyce hamowali rozwój polskiej narodowej kultury i języka (na uniwersytetach i w szkołach nauczano przede wszystkim po łacinie).

Kiedy w 1773 r. na mocy decyzji papieża zakon jezuitów został rozwiązany, została powołana do życia przez sejm Komisja Edukacji Narodowej, która była pierwszym w Europie ministerstwem oświaty. Komisja przygotowała projekt reformy polskiej oświaty. Działalność Komisji była momentem zwrotnym w rozwoju oświaty - w szkołach, a później na uniwersytetach wprowadzano nauczanie ojczystego języka i narodowej historii, podjęto problem oświaty kobiet itd[13]. Sekretarzem głównego organu Komisji, Towarzystwa Szkół Elementarnych, był G. Piramowicz, którego historia polskiej oświaty zalicza do największych polskich krzewicieli oświaty stulecia.

Wyjątkowe znaczenie w polskiej i ukraińskiej oświacie, w szczególności w dziedzinie edukacji kobiet, miała jedna z pierwszych w Polsce szkół żeńskich - prowadzona przez zakon benedyktynek szkoła dla dziewcząt ormiańskich we Lwowie, założona w połowie XVII w., a być może jeszcze wcześniej. Barącz podał w swoim dziele pełny tekst kroniki zakonu benedyktynek od lat 80-tych XVII w. do 1851 r., w której czytamy w zapisach z 1781 r.: *Do klasztoru tego wstępowały Panny z Krymu, Kaffy, Stambułu, Tataryi całej, Polski i Siedmiogrodu, utrzymywały szkołę dla dziewcząt, gdzie oprócz pisania i czytania uczyły się różnych robót ręcznych; a była to jedna tylko szkoła w mieście*[14]. Polscy historycy również wskazują, że ta ormiańska szkoła żeńska przez długi czas była jedyną szkołą we Lwowie. W 1692 r. szkołę odwiedziła para królewska, w następstwie czego szkoła otrzymała wsparcie finansowe Jana III Sobieskiego, bardzo z niej zadowolonego[15].

[12] Barącz S. Żywoty ... [op. cit. 1]: s. 277-278.

[13] Słownik historii Polski. Warszawa 1973: s. 830.

[14] Barącz S. Żywoty ... [op. cit. 1]: s. 472.

W Rzeczypospolitej byli również sławni Ormianie-prawnicy. Znanymi wśród nich byli radca króla Augusta III Kajetan Minasiewicz, jego wnuk Józef Kajetan Minasiewicz, znany w całym państwie adwokat, doktor praw Jan Iwaszkowicz (1616 r.), Grzegorz Iwaszkowicz z tego samego rodu, Józef Augustynowicz, który otrzymał w 1727 r. tytuł doktora praw na Uniwersytecie Jagiellońskim, i inni, z których wielu było autorami dzieł naukowych[16].

Duży jest wkład Ormian w polską i ukraińską historiografię, przy czym u niektórzy z nich są autorami opracowań różnych okresów historii narodu ormiańskiego, z których część nie jest znana historykom armeńskim. Prace o tematyce ormiańskiej polskich historyków Ormian były ważnym bodźcem stymulującym rozwój studiów orientalistycznych w polskiej historiografii. Gabriel Andrzej Kasparowicz (1717-1785) zajmował się problemami historii powszechnej i filozofii, pisał hymny, zbierał legendy. Zapisał on legendę o starym obrazie przechowywanym w lwowskim kościele ormiańskim, według której obraz ten był przewieziony z Ani do Kijowa, a stamtąd w XVIII w. do Lwowa[17]. Przez Kasparowicza została napisana znaczna część kroniki lwowskich benedyktynek, mającej wielkie znaczenie dla badania historii ormiańskich kolonii na obszarze Rzeczypospolitej. Jedno z sześciu opublikowanych dzieł Kasparowicza dotyczy wczesnochrześcijańskiego okresu historii Armenii (św. Grzegorz Oświeciciel, Trdat Wielki), zostało ono wydane we Lwowie w 1750 r.

Swój wkład w polską filozofię i historiografię wniósł historyk, filozof i teolog Klemens Chodkiewicz (1715-1797), autor 28 wydrukowanych prac, który zebrał i wydał religijne legendy[18]. Jedna z jego prac w języku łacińskim (wydana w 1780 r.) była poświęcona historii zakonu dominikanów rozwijającego swoją działalność na Rusi Halickiej. Barącz uważa ją za *najważniejszy materyał do historyi Dominikanów ruskich*[19]. We wspomnianej pracy są biografie dominikanów ormiańskiego pochodzenia, np. biskupa Tomasza

[15] Barącz S. Żywoty ... [op. cit. 1]: s. 430-433; także: "Posłaniec św. Grzegorza" (Lwów), 1928, nr 17-18: s. 111.

[16] Barącz S. Żywoty ... [op. cit. 1]: s. 218, 157, 40; także: Korwin L. Ormiańskie rody ... [op. cit. 8]: s. 127, 97.

[17] Barącz S. Żywoty ... [op. cit. 1]: s. 165.

[18] Barącz S. Rys dziejów zakonu kaznodziejskiego w Polsce. Lwów 1861, nakładem W. Manieckiego, wydrukował Zakład Narodowy im. Ossolińskich: t. 2, s. 284-286.

[19] Barącz S. Żywoty ... [op. cit. 1]: s. 114.

Kasprowicza (1706-1776), który *najlepszego teologa sławę pozyskał*[20]. Książkę (132 strony) o wczesnym okresie historii Armenii (od apostoła Bartłomieja do Grzegorza Oświeciciela) wydał w 1754 r. właściciel apteki we Lwowie, Ormianin Antoni Głuszkiewicz (zm. 1769)[21].

Krzysztof Hołubowicz w 1569 r. był tłumaczem miejskim we Lwowie. Napisał w języku polskim prace w rękopisach "Dziennik ormiański" i "Ordynację Kościoła Ormiańskiego", które według Barącza są ważne dla historii ormiańskiej[22]. Barącz nie wspomina o antykatolickim dziele Hołubowicza, nakład którego został skonfiskowany i zniszczony na rozkaz Mikołaja Torosowicza i rzeczników katolicyzmu[23].

Zwierzchnik diecezji ormiańskiej w latach 1715-1751, Jan Tobiasz Augustynowicz (1664-1751) jest autorem szeregu prac historycznych, z których zachowały się tylko dwa opracowania. Jedno z nich zawiera krótkie biografie prefektów papieskiego kolegium lwowskiego *począwszy od Klemensa Galani aż do Józefa Radanaschi*[24]. Jest to ważne źródło dla poznania historii lwowskiego papieskiego seminarium ormiańskiego.

Doktor filozofii Jan Tomasz Józefowicz (1662-1728) urodził się we Lwowie i pochodził z rodu Szymona Tumanowicza[25], który żył tam w XVI w. W jego sześciu opublikowanych pracach przedstawione są głównie wiadomości o duchownych i o zakonach Polski, ale są tam również ważne informacje o wyadarzeniach XVII w. Szczególnie wartościowy jest rękopis Józefowicza "Annotationes in vitas archiepiskoporum Leopoliensium" (Uwagi o życiu arcybiskupów lwowskich), w którym została przedstawiona historia Lwowa i Galicji w latach 1614-1703. Wykorzystane w tej pracy liczne dokumenty archiwalne, z których część nie dochowała się do naszych czasów, nadają opracowaniu Józefowicza duże znaczenie poznawcze. Późniejsi badacze (A. Batowski i in.) porównywali go do ważniejszych przedstawicieli polskiej historiografii, Bieżanowskiego i Kochowskiego, i stawiali w jednym rzędzie z nimi[26]. Skrócona wersja tego dzieła

[20] Barącz S. Żywoty ... [op. cit. 1]: s. 167.

[21] Ibidem: s. 132-133.

[22] Ibidem: s. 139-140.

[23] Дашкевич Я.Р. Армянские колонии на Украине в источниках и литературе XV-XIX вв.: s. 64.

[24] Barącz S. Żywoty ... [op. cit. 1]: s. 38-39, 132-133.

[25] Ibidem: s. 147, 154.

[26] Barącz S. Żywoty ... [op. cit. 1]: s. 151.

Józefowicza została opublikowana po polsku w 1854 r.[27], a poszczególne fragmenty - po łacinie[28]. Dużą wartość ma również inny rękopis Józefowicza, w którym została opisana obrona Lwowa w czasie najazdu króla szwedzkiego Karola XII[29].

Duże zasługi dla polskiej i ukraińskiej historiografii ma również Józef Bartłomiej Zimorowicz (1597-1677). Urodził się we Lwowie, w latach 1640-1641 był pisarzem kancelarii lwowskiej rady miejskiej, potem notariuszem prawa ormiańskiego[30]. W 1646 r. Zimorowicz był ławnikiem lwowskiego sądu miejskiego, w 1648 r. urzędnikiem magistratu, później kilkakrotnie był wybierany burmistrzem Lwowa[31]. Już w czasie pracy w kancelarii miejskiej zbierał materiały dotyczące historii Lwowa, i pod koniec życia napisał historyczne opracowanie po łacinie. Zimorowicz był pierwszym historykiem piszącym o Lwowie na podstawie materiałów archiwalnych[32]. Najważniejszym jego dziełem jest "Viri illustres civitatis Leopoliensis" (1671), gdzie podaje biografie lwowskich uczonych, teologów, działaczy kultury i oświaty (wśród nich wspomniany został Mikołaj Torosowicz), i przedstawia historię lwowskiego klasztoru bernardynów w latach 1433-1649. Jednak najobszerniejsze i najważniejsze dzieło spośród ośmiu zachowanych historycznych prac Zimorowicza to kronika Lwowa (Leopolis triplex), gdzie zebrał on skąpe informacje o założeniu miasta, a następnie przeszedł do 152-letnich dziejów Lwowa, tj. od podboju Kazimierza Wielkiego do czasów mu współczesnych.

Poeta Józef Epifani Minasowicz (1718-1796) opublikował 41 prac historycznych, filozoficznych, dotyczących obyczajów, a także zbiory utworów literackich w języku polskim i po łacinie. W niektórych z nich są informacje o Ormianach. Dla historii polskich Ormian bardzo ważne są biografie polskich biskupów ormiańskich ułożone czterowierszem (Warszawa 1662), które to dzieło Barącz zalecał do kształcenia seminarzystów. Barącz uważa za wartościowy również rękopis w języku łacińskim "Memorabilia de gente, regno, regibusque

[27] Kronika miasta Lwowa od roku 1634 do 1690. Lwów 1854.

[28] Сборник летописей, относящихся к истории Южной и Западной Руси. Киев 1888; por.: Дашкевич Я.Р. Армянские колонии ... [op. cit. 23]: s. 101.

[29] Barącz S. Żywoty ... [op. cit. 1]: s. 150.

[30] Ibidem: s. 405.

[31] Encyklopedia powszechna. Warszawa 1976, PWN: t. 4, s. 791.

[32] Józefa Bartłomieja Zimorowicza Pisma do dziejów Lwowa odnoszące się. Lwów 1899, wyd. K. Heck: przedmowa, s. 17.

Armeniae ex variis hinc inde scriptoribus" (Notatki o armeńskich królach i królestwie)[33]. Był to zbiór historycznych materiałów dotyczących historii Ormian, którym Barącz posługiwał się pisząc swoje dzieło "Rys dziejów ormiańskich"[34]. Barącz wymienia rownież innych autorów opublikowanych i nieopublikowach prac historycznych (m. in. Józefa Dionizego Minasowicza, Stepanosa Roszkę, Kaspra Butachowicza, Jana Augustynowicza).

Szczególną sławą cieszyli się w Polsce lekarze Ormianie, z których wielu służyło na dworze królewskim. Byli założycielami zakładów medycznych, mieli duży autorytet. Na przykład doktor filozofii i medycyny Szymon Krzysztofowicz w latach czterdziestych i pięćdziesiątych XVIII w. był najsłynniejszym lekarzem we Lwowie[35]. Lekarzami nadwornymi byli Kajetan Minasowicz (XVII w.), Jakub Aleksander Józefowicz (XVII w.), Jan Jaśkiewicz (XVIII w.), Jan Awedyk (XVIII w.) i inni. Interesująca jest wzmianka Barącza o żyjącym w XVIII w. Grzegorzu Amirowiczu, który *sztuki lekarskiej, do której z natury miał skłonność, nauczył się z książek ormiańskich*[36]. Informacje Barącza o rozpowszechnianiu w Polsce dzieł średniowiecznych ormiańskich lekarzy, i o wpływie Ormian na rozwój polskiej medycyny są pośrednio potwierdzone w źródłach armeńskich. Na końcu słynnego rękopiśmiennego dzieła medycznego Amirdowlata Amasiaci z 1482 r. "Zbędne dla nieuków", w notatce Ermidasa z 1617 r. zostało podane, że Ermidas kupił rękopis Amirdowlata od lwowskiego mnicha Kazara i zabrał ze sobą do Armenii[37].

Wyjątkową postacią w historii polskiej medycyny i w ogóle polskiej nauki był lekarz, farmaceuta, przyrodnik, chemik, geolog, inżynier górnictwa i biolog Jan Dominik Jaśkiewicz (1749-1809). Był on profesorem górnictwa, medycyny, chemii i fizyki Uniwersytetu Jagiellońskiego, członkiem-korespondentem królewskich akademii w Paryżu i Wiedniu, radcą komisji przemysłu i bogactw naturalnych Polski, członkiem rady nauk przyrodniczych UJ. Urodził się we Lwowie i tam zdobył podstawy wykształcenia. Następnie wstąpił na Uniwesytet Wiedeński, gdzie w 1775 r. uzyskał tytuł doktora nauk

[33] Barącz S. Żywoty ... [op. cit. 1]: s. 210.

[34] Barącz S. Rys dziejów ormiańskich. Tarnopol 1869: s. 8, 24, 41, 48, etc.

[35] Barącz S. Żywoty ... [op. cit. 1]: s. 275.

[36] Barącz S. Żywoty ... [op. cit. 1]: s. 9.

[37] Amirdowlat Amasiaci. Zbędne dla nieuków, czyli słownik medyczny. Wiedeń 1926, wyd. O. Basmadżjan: s. 624.

medycznych. Doskonalił swoje wykształcenie na królewskim uniwersytecie w Paryżu, potem przyjechał do Krakowa, założył tam szpital kliniczny[38] i zdobył w całej Polsce sławę cenionego lekarza (był osobistym lekarzem ostatniego króla Polski Stanisława Augusta Poniatowskiego).

Naukowa i dydaktyczna działalność Jaśkiewicza zaczęła się na Uniwersytecie Lwowskim. Po nieudanej próbie założenia tam katedry botaniki, chemii i nauk przyrodniczych[39] został zaproszony w 1780 r. przez Uniwersytet Jagielloński. Założył tam i prowadził w latach 1780-1786 katedry biologii, górnictwa i chemii, pierwsze laboratorium chemiczne, i katedrę chirurgii, anatomii i położnictwa. Krakowski ogród botaniczny założony przez Jaśkiewicza[40] był zaliczany do najlepszych w Europie. Stojąc na czele wydziału medycznego UJ Jaśkiewicz był pierwszym w Polsce kontynuatorem i popularyzatorem teorii Lavoisiera[41], pierwszym profesorem chemii i twórcą terminologii górniczej[42]. Jaśkiewicz wniósł swój wkład również w rozwój teorii lotów powietrznych. Był on jednym z konstruktorów pierwszego polskiego balonu, który odbył swój lot 19 kwietnia 1784 r.[43] ustanawiając rekord odległości i czasu trwania lotu, czym uprzedził osiągnięcia Francuzów[44].

Wielkie są również zasługi Jaśkiewicza w dziedzinie rozwoju przemysłu wydobywczego w Polsce. Opisał on w swoich pracach wszystkie znane wówczas użyteczne kopaliny, założył pierwsze muzeum geologiczne, przyczynił się do rozwoju wydobycia polskich surowców, a przede wszystkim węgla[45]. Badając lecznicze działanie wód mineralnych miał w tej dziedzinie duże osiągnięcia.

Trzeba też zaznaczyć, że Jaśkiewicz przyłączył się do szeregu wielkich działaczy oświatowych, którzy walczyli o wprowadzenie nowoczesnej nauki i metod kształcenia tak na

[38] Barącz S. Żywoty ... [op. cit. 1]: s. 145.

[39] Polski słownik biograficzny. Warszawa 1964-1965: t. 11, s. 90.

[40] Barącz S. Żywoty ... [op. cit. 1]: s. 145.

[41] Polski słownik ... [op. cit. 39]: t. 11, s. 92.

[42] Wielka encyklopedia powszechna. Warszawa 1965: t. 5, s. 236; również: Barącz S. Żywoty ... [op. cit. 1]: s. 145.

[43] Barącz S. Żywoty ... [op. cit. 1]: s. 146.

[44] Ibidem: s. 145.

[45] Polski słownik ... [op. cit. 39]: t. 11, s. 90, 92.

Uniwersytecie Jagiellońskim, jak i w całej Polsce, przeciwstawiali się obecnej wciąż średniowiecznej scholastyce, i dążyli do wprowadzenia do nauki świeckiego ducha.

Barącz podaje informacje również o polskich artystach Ormianach działających w XVI-XVII w. W jego słowniku są nazwiska sześciu artystów (Grzegorz Bogdanowicz, Waszko Kiewerowicz, Szymon Boguszowicz, brat Antoni, Krzysztof Zachnowicz, Jerzy Szymonowicz)[46]. Zaznacza on, że dane na temat artystów Ormian działających w Polsce sięgają 2 poł. XVI w., a wzmianki o wcześniejszych twórcach niestety nie zachowały się[47]. Barącz nie podaje żadnych informacji o dziełach tych artystów, z wyjątkiem Waszka Kiewerowicza, którego nazwisko znalazł w aktach lwowskiego sądu ormiańskiego za lata 1648-1650, gdzie stwierdzono, że w spadku po polskim Ormianinie Krzysztofie Iwaszkowiczu były portrety królów polskich namalowane przez Kiewerowicza[48].

Na temat nadwornego artysty króla Jana III Sobieskiego, Jerzego Szymonowicza Barącz pisze, nie podając dat urodzenia i śmierci, że pochodził ze Lwowa i że w 1675 r. król zwolnił go ze wszystkich podatków. Według encyklopedii Jerzy Szymonowicz-Siemiginowski zmarł w 1711 r.[49] Po ukończeniu rzymskiej akademii im. św. Łukasza wrócił około 1683 r. do Polski i został wyznaczony dyrektorem otwartej w podwarszawskim Wilanowie nadwornej szkoły artystycznej (król założył pałac w Wilanowie w 1680 r.), pełnił tam jednocześnie funkcję nadwornego artysty i radcy królewskiego. Zachował się szereg dzieł Szymonowicza, w tym jeden z plafonowych fresków w pałacu ("Cztery pory roku"), obraz św. Anny (znajdujący się obecnie w kościele św. Anny w Krakowie) i portret Jana III Sobieskiego (wystawiony w Muzeum Narodowym w Warszawie).

O Szymonie Boguszowiczu Barącz pisze, że ze strony ojca pochodził on z rodu artystów Boguszy, najwcześniej wzmiankowanym w 1579 r.[50] Boguszowicz w 1611 r. jeździł do Moskwy *dla odznaczenia talentu swego*. Z historycznych źródeł wiadomo, że Boguszewicz przybył tam z Dymitrem Samozwańcem jako jego nadworny artysta. Niektóre z jego obrazów znajdują się w zbiorach muzeów Lwowa, Krakowa i Moskwy[51].

[46] Barącz S. Żywoty ... [op. cit. 1]: s. 82, 158, 87, 181, 393, 411.

[47] Ibidem: s. 181.

[48] Ibidem: s. 158.

[49] Encyklopedia powszechna ... [op. cit. 31]: t.4, s. 373.

[50] Barącz S. Żywoty ... [op. cit. 1]: s. 87.

Krótką wzmiankę Barącza o Krzysztofie Zachnowiczu uzupełnia W. Łoziński, który pisze że u wspomnianego wcześniej Iwaszkowicza było 15 dzieł tego artysty[52]. Należy koniecznie zaznaczyć, że nazwiska polskich artystów Ormian Jerzego Szymonowicza i Grzegorza Bogdanowicza stały się znane historykom sztuki dzięki Barączowi, jednak postać innego artysty, brata Antoniego dziwnym trafem uszła uwadze specjalistów. W wykorzystanych źródłach Barącz znalazł informację, że był to młody artysta, który nauczył się tego rzemiosła u swojego ojca[53]. Udoskonaliwszy w lwowskim klasztorze karmelitów swoją znajomość łaciny Antoni udał się towarzyszącym duchownym do Rzymu, a potem wrócił do Polski i wstąpił do klasztoru karmelitów w Krakowie. Przypuszczalnie malował przede wszystkim obrazy o tematyce religijnej[54]. Jeżeli przyjąć za Barączem, że brat Antoni urodził się w 1593 r., to jego ojciec prawdopodobnie urodził się w 2 połowie XVI w. Tak więc, na sześciu wspomnianych przez Barącza artystów, informacje dotyczące trzech z nich uzupełniają skąpe wiadomości o lwowskich artystach Ormianach znanych historykom sztuki. Barącz natomiast nie wspomina ojca Szymona Boguszewicza - Pawła Bogusza (Donoszowicza), młodszego syna Pawła Bogusza - Jana, Szymona Hadziewicza, Stefana i Krzysztofa Faruchowiczów, którzy są znani historykom[55].

Zgodnie z zachowanym dokumentem z 1596 r. Paweł Bogusz żył i tworzył w Żółkwi (obecnie Niestierów) pod protektoratem hetmana Stefana Żółkiewskiego. Znane są portrety hetmana i innych osobistości jego autorstwa[56]. Wcześniej Bogusz aktywnie występował przeciwko dekretowi królewskiemu z 1595 r. o założeniu we Lwowie cechu katolickich artystów. Zgodnie z tym dekretem Ormianom, Rusinom i przedstawicielom innych "schizmatyckich"szkół nie wolno było wstępować do cechu artystów katolików. Wytrwała walka Pawła Bogusza i znanego ukraińskiego artysty Ławrentija Puchalskiego doprowadziła do tego, że na mocy dekretu króla Zygmunta III z 17

51 Овсейчук В.А. Деятельность армянских живописцев во Львове (XV-XVII вв.) Историко-Философический Журнал АН АрмССР, 1966, nr 2: s. 255-259.

52 Mańkowski T. Sztuka Ormian lwowskich. Kraków 1934, Prace historii sztuki: s. 152.

53 Barącz S. Żywoty ... [op. cit. 1]: s. 181.

54 Ibidem: s. 186.

55 Mańkowski T. Sztuka ... [op. cit. 52]: s. 151-154.

56 Казарян М.М. Из истории деятельности львовских художников-армян XV-XVII вв. ИСД 1972: s. 297.

kwietnia 1600 r. zostało dopuszczone przyjmowanie do cechu katolickich artystów tylko jednego malarza Ormianina. Skorzystał z tego właśnie Paweł Bogusz[57].

Mimo że Barącz prawie niczego nie mówi o dziełach polskich artystów Ormian, jest zdania że *malarze ormiańscy przyniosłszy z sobą sztukę tę nadobną do kraju* [Polski - R.H.], *pierwszymi zapewne byli rozkrzewicielami szkoły bizantyńskiej na Rusi. Niepodobna bowiem żeby te wszystkie obrazy mające cechę wschodu, przechowywane niegdyś w cerkwiach i kościołach na Rusi, były w Carogrodzie lub w jego okolicach malowane. Lecz niestety czas w swym niepohamowanym prądzie wszystko niszczący, pochłonął nawet ślady imion tych znakomitych mężów*[58].

W dziele Barącza "Żywoty sławnych Ormian w Polsce" sporo miejsca zostało poświęcone biografiom poetów i pisarzy, z których część zajmowała się również przekładami. Zostały przez nich przetłumaczone z różnych języków na język polski dzieła znanych pisarzy światowej literatury. Oczywiście tylko nieliczni z dwudziestki wymienionych w słowniku poetów pozostawili znaczący ślad w historii polskiej literatury, jednak mimo to sam fakt, że w okresie XVI-XVIII w. dali narodowi polskiemu tylu literatów, jeszcze raz świadczy o błędnym i jednostronnym postrzeganiu polskich Ormian jako wyłącznie kupców i rzemieślników.

Chronologicznie pierwszym sławnym poetą wspomnianym przez Barącza jest Szymon Szymonowicz (1558-1629), jeden z najważniejszych polskich poetów pierwszej połowy XVII w.[59] Szymon Szymonowicz (Simonides) urodził się we Lwowie, ukończył Uniwersytet Jagielloński. Stał się znanym poetą już w okresie studiów, po napisaniu poematu o św. Stanisławie w języku łacińskim[60]. Jako młody człowiek zetknął się z jednym z bardziej zasłużonych mecenasów polskiej kultury, Janem Zamojskim - Szymonowicz został jego sekretarzem, nawiązał stosunki na dworze królewskim. W 1590 r. król Zygmunt III nadał mu tytuł dworski i uczynił królewskim poetą[61].

57 Mańkowski T. Sztuka ... [op. cit. 52]: s. 152; Овсейчук В.А. Пам'ятники українсько-вірменських мистецьких зав'язк в XIII-XVIII ст. W: Українське мистецтвознавство. Київ 1974: s. 115.

58 Barącz S. Żywoty ... [op. cit. 1]: s. 180-181.

59 Chrzanowski J. Historia ... [op. cit. 7]: s. 298.

60 Barącz S. Żywoty ... [op. cit. 1]: s. 311.

61 Ibidem: s. 312.

Szymonowicz pisał ody, elegie, stworzył liryczno-dramatyczne dzieło "Pentesilea", w którym opisana została wojna trojańska (wydane w Zamościu w 1618 r.). Jest on także autorem poematu o tematyce biblijnej "Castus Joseph" wydanego po łacinie w 1587 r. w Krakowie. W Polsce szczególne znaczenie przypisuje się sielankom pisanym po polsku (20 utworów) uznając je za jeden z nieprzemijających skarbów polskiej poezji[62]. Na początku XVII w. utwory Szymonowicza w języku łacińskim były znane w całej Europie. Był stawiany w jednym rzędzie z największymi poetami tego wieku, a jego ody zaliczano do najlepszych utworów ówczesnej literatury.

Jednym z ważniejszych przedstawicieli liryki miłosnej w poezji staropolskiej jest zmarły w wieku 21 lat Szymon Zimorowicz (1608?1609-1629)[63]. Był młodszym bratem Bartłomieja Zimorowicza i również urodził się we Lwowie. Według informacji Barącza niemiecki historyk Engel w jednej z prac opublikowanych w 1796 r. zapisał, że Zimorowicz był Ormianinem[64]. Zimorowicz wszedł do historii polskiej literatury 69 pieśniami (tzw. roksolanki), napisanymi z okazji wesela brata Bartłomieja, wydanymi po raz pierwszy w Krakowie w 1654 r.[65], wiele lat po śmierci autora. Młody poeta zajmował się również przekładami poetów antycznych. Interesująca jest informacja podana za polskim historykiem XVIII w. Adamem Naruszewiczem o tym, że Zimorowicz zebrał stare przywileje nadane miastu Lwów, które po jego śmierci znajdowały się w pałacowym archiwum w Krakowie[66]. Zatem poeta, podobnie jak jego brat, interesował się historią.

Znanym poetą był również Bartłomiej Zimorowicz. Zajmuje on ważne miejsce w historii starej poezji polskiej przede wszystkim dzięki swoim 17 lirycznym i epickim sielankom w języku polskim (opublikowane w 1663 r.), które według jego świadectwa były napisane pod wpływem Szymona Szymonowicza[67]. Bartłomiej Zimorowicz zyskał uznanie jako poeta dzięki opublikowanemu w Krakowie w 1623 r. poematowi poświęconemu bitwie pod Chocimiem (1621)[68]. Pisał panegiryki, wiersze satyryczne przeciwko heretykom, wiersze o tematyce religijnej wydane w Zamościu w 1640 r.

[62] Chrzanowski J. Historia ... [op. cit. 7]: s. 299.

[63] Encyklopedia ... [op. cit. 31]: t. 4, s. 791.

[64] Barącz S. Żywoty ... [op. cit. 1]: s. 401.

[65] Ibidem: s. 400.

[66] Chrzanowski J. Historia ... [op. cit. 7]: s. 375-376.

[67] Ibidem: s. 375-376.

[68] Barącz S. Żywoty ... [op. cit. 1]: s. 404.

Za jednego z wybitnych twórców polskiej poezji początku XVII w. jest uważany Grzegorz Krzysztofowicz[69]. Ukończył wydział filozoficzny Akademii Zamojskiej, pisał ody i elegie po łacinie. Napisane przez niego elegie na śmierć Jana Zamojskiego zostały wydane w 1619 r.

Kasper Butachowicz był kupcem, urodził się i żył do 1673 r. w Kamieńcu Podolskim, później przeniósł się do Lwowa, gdzie wybrano go na członka ormiańskiego sądu[70]. Pisał filozoficzne wiersze i ody w języku polskim i po łacinie, poświęcone oswobodzeniu Kamieńca spod panowania tureckiego. W tych odach są wspomniane osoby pochodzenia ormiańskiego. Zmarł we Lwowie w 1699 r. Nie był on jedynym kupcem oddającym się twórczości literackiej. Lwowski kupiec Bogdan Latynowicz pisał wiersze satyryczne wyśmiewające członków rady miejskiej *a nawet i biskupa swego*[71]. Podczas jarmarku w Jarosławiu jeden z jego wierszy tak dotknął rajców, że ukarali go grzywną.

Doktor teologii Jakub Manugiewicz ze Stanisławowa był znanym kaznodzieją, pisał wiersze o tematyce religijnej, modlitwy, hymny, wydane w 1771 r. we Lwowie w formie książki[72]. Ciekawa jest wzmianka Barącza o tym, że poseł i szambelan króla Zygmunta III, Mikołaj Nikorowicz pisał wiersze w języku tureckim[73]. Poeta przełomu XVII i XVIII w. Krzysztof Hadziewicz napisał swój pierwszy wiersz w 1670 r. z okazji wesela polskiego magnata Stanisława Lubomirskiego. Napisał też epigramy wydane w 1700 r. we Lwowie[74]. Epigramy pisał również profesor Akademii Zamojskiej, Krzysztof Axenty Owaniszewicz[75].

Urodzony w 1796 r. w Tyśmienicy Grzegorz Ignacy Szadbej ukończył Uniwersytet Lwowski i został w 1824 r. doktorem praw[76]. Układał wiersze, napisał po łacinie dramat w 5-ciu aktach, tłumaczył z greki - publikował swoje dzieła w ówczesnych gazetach. Z pięciu wydanych przez niego książek trzy zostały napisane po niemiecku,

[69] Barącz S. Żywoty ... [op. cit. 1]: s. 173.

[70] Ibidem: 100-101.

[71] Ibidem: 179.

[72] Ibidem: 189-190.

[73] Ibidem: 254.

[74] Ibidem: 138.

[75] Ibidem: 256.

[76] Barącz S. Pamiętnik dziejów polskich. Lwów 1855: s. 251.

jedna po łacinie i jedna po polsku. Książka w języku polskim została wydrukowana w wiedeńskiej drukarni mechitarystów.

Utalentowany poeta i wydawca, sekretarz Augusta II, Józef Epifani Minasowicz (1718-1786) był jednym z siedmiu synów Mikołaja Minasowicza z Warszawy. W 1737 r. ukończył Uniwersytet Jagielloński, otrzymał tytuł doktora prawa, a potem został sekretarzem królewskim. Wydał zbiory wierszy, poematy i pieśni po łacinie i po polsku[77]. Jest uważany za przedstawiciela barokowej poezji polskiej. Pisał ody, panegiryki, czterowiersze, epigramy, hymny religijne, które zostały wydane razem z utworami innych poetów polskich[78]. Do zbiorów tych włączył utwory niektórych poetów pochodzenia ormiańskiego (Gabriela Kasparowicza, Franciszka Muratowicza, Mikołaja Jaśkiewicza), a także swoje epigramy i czterowiersze, które poświęcił wybitnym polskim Ormianom. W publikacjach Minasowicza ważne są utwory mało znanych polskich poetów i historyków - niektórzy z nich stali się znani polskim badaczom literatury dzięki Minasowiczowi[79].

Szczególnie ważną rolę odegrał Minasowicz na polu przekładów literatury obcej. Przetłumaczył on z języków łacińskiego, greckiego, włoskiego, francuskiego i niemieckiego, i wydał dzieła Homera, Owidiusza, Wergiliusza, Marcjalisa, Boccacia, Petrarki, Voltaire'a i innych klasyków światowej literatury[80]. Wartościowe jest równoległe polsko-łacińskie wydanie bajek Ezopa (Warszawa 1777). Dla ormiańsko-polskich kontaktów literackich jest ważne to, że Minasowicz przełożył z języka włoskiego komedię w 3-ch aktach "Tigranes" o Tigranie Wielkim (2 wydania: 1767 i 1773). Filozoficznym dziełem jest książka "Filozof indyjski, albo sposób uszczęśliwienia życia ludzkiego w społeczności" (Warszawa 1767, 1779), która była jedną z pierwszych prób zapoznania polskiego czytelnika z filozofią indyjską.

Minasowicz prowadził aktywną działalność wydawniczą, wspomagał twórców polskiej kultury i nauki, ułatwiał publikowanie ich dzieł. Jak już wspomniano, niektórzy autorzy piszący po polsku i po łacinie są znani do dziś dzięki niemu. To samo można powiedzieć o

77 Barącz S. Żywoty ... [op. cit. 1]: s. 206-215.

78 Zbiór rytmów polskich (t. 1 i 2). Warszawa 1755, 1756; Zbiór mniejszy poezyi polskich. Warszawa 1782.

79 Polski słownik ... [op. cit. 39]: t. 21, z. 2, s. 275.

80 Barącz S. Żywoty ... [op. cit. 1]:s. 211-215; Polski słownik ... [op. cit. 39]: t. 21, z. 2, s. 275-276.

szeregu prac historycznych i naukowych. Oprócz 41 pozycji, dzięki pomocy materialnej i staraniom Minasowicza zostało wydanych jeszcze osiem dalszych, wśród których znalazł się zbiór utworów poety pochodzenia ormiańskiego Mikołaja Jaśkiewicza (1779), czy relacje z podróży tłumacza i dyplomaty Sefera Muratowicza (1777). Jedna z publikacji nosi tytuł "Pragmatographia de legitimo usu ambrozyi tureckiej to jest opisanie sposobu należytego używania kawy tureckiej" (Warszawa 1769). Jej wartość polega na tym, że jest to jedno z pierwszych opracowań przybliżających polskiemu czytelnikowi ten napój (w Polsce zaczęto pić kawę od połowy XVIII w.). Minasowicz był świetnym mówcą. Miał duże zasługi dla polskiej prasy. W latach 1769-1773 i 1778-1781 był redaktorem "Monitora" (założonego w Warszawie w 1765 r.)[81] - najbardziej wpływowego i przodującego organu prasowego polskiego oświecenia. W dzienniku tym publikował swoje artykuły, wiersze i przekłady[82].

Poezję uprawiał również Mikołaj Jaśkiewicz (1717-1779). Wyróżniał się szczególnym duchowym dostojeństwem, jest zaliczany do ostatnich przedstawicieli polskiego klasycyzmu. Tłumaczył on z łaciny dzieła kościelno-dogmatyczne[83]. W kręgi literackie wprowadził go Józef Epifani Minasowicz publikując jego utwory w "Monitorze" (1769, nr 10: s. 89, 96; 1776, nr 90)[84]. Jaśkiewicz pisał wiersze patriotyczne, opiewał polską wieś. Po śmierci poety Minasowicz wydał rękopisy podarowane mu przez Jaśkiewicza[85].

Do grupy znanych polskich literatów pierwszej połowy XIX w. zalicza się poeta, tłumacz, muzyk i działacz społeczny Józef Dionizy Minasowicz (1792-1849). Urodził się w Warszawie w rodzinie ormiańskiego kupca Augustyna Minasowicza[86]. W 1814 r. ukończył wydział administracyjno-prawniczy uniwersytetu w Lipsku, następnie przez kilka lat pracował w sądownictwie i policji zajmując różne stanowiska. W 1817 r. był mianowany sekretarzem-tłumaczem prokuratury Królestwa Polskiego, jednocześnie pełnił obowiązki sekretarza towarzystwa rolniczego[87]. Jako pomoc dla tej organizacji

[81] Encyklopedia ... [op. cit. 31]: t. 3, s. 135-136.

[82] Barącz S. Żywoty ... [op. cit. 1]: s. 215-216.

[83] Ibidem: s. 143.

[84] Polski słownik ... [op. cit. 39]: t. 21, z. 2, s. 277.

[85] Jaśkiewicz M. Skarb w ziemi ukryty, nieśmiertelna w śmiertelnem ciele dusza, albo szacunek duszy ludzkiej. Warszawa 1779.

[86] Barącz S. Żywoty ... [op. cit. 1]: s. 219-232.

[87] Ibidem: s. 220.

społecznej Minasowicz wydał w tym samym roku własne opracowanie o rolniczych zabytkach Warszawy[88]. Rok później został mianowany profesorem wydziału prawa Uniwersytetu Warszawskiego, gdzie w ciągu trzech lat bezpłatnie wykładał historię prawa rzymskiego i handlowego[89].

Minasowicz uprawiał poezję od czasu swej młodości. Stał się znany po opublikowaniu w 1816 r. w jednej z warszawskich gazet wiersza "Człowiek"[90]. Prasa tego okresu (począwszy od 1809 r.) często publikowała jego utwory i przekłady cieszące się dużym uznaniem i poparciem kręgów literackich. Do głównych jednak zasług Minasowicza zalicza się wprowadzenie nowych rodzajów rymów, które po wprowadzeniu przez niego do poezji polskiej były szeroko stosowane przez poetów epoki romantyzmu[91].

Minasowicz zasłużył się szczególnie w dziedzinie przekładów. Jest on jednym z pierwszych tłumaczy Schillera i Goethego w Polsce. Obecność Schillera w polskiej rzeczywistości znawcy literatury wiążą z nazwiskiem Minasowicza. Przekłady licznych ballad, wierszy i pieśni Schillera znalazły się w 4-tym tomie dzieł Minasowicza wydanych w 1844 r.[92] W 1827 r. przełożył z niemieckiego i opublikował liryczne pieśni Wolfa. Przez niego również zostały przełożone po raz pierwszy z francuskiego, łaciny i włoskiego libretta wielu oper (np. "Otello" Rossiniego), a także dzieła Lamartine'a, Lope de Vegi, Horacego i in.

Minasowicz zrobił wiele również dla,rozwoju polskiej kultury muzycznej. Utrzymywał przyjacielskie stosunki ze znanymi polskimi kompozytorami (z Chopinem i innymi)[93], w 1820 r. założył i prowadził razem z Kurpińskim pierwszy polski tygodnik muzyczny[94]. Wydane przez Minasowicza "Pieśni nabożne" (Warszawa 1825, było również 2-gie wydanie) do muzyki Kurpińskiego stały się popularne w narodzie[95].

"Żywoty sławnych Ormian w Polsce" są dziełem mającym ważne znaczenie również ze względu na opisy herbów polskich

88 Polski słownik ... [op. cit. 39]: t. 21, z. 2, s. 277.

89 Barącz S. Żywoty ... [op. cit. 1]: s. 220.

90 Ibidem: s. 227.

91 Polski słownik ... [op. cit. 39]: t. 21, z. 2, s. 277-278.

92 Barącz S. Żywoty ... [op. cit. 1]: s. 227.

93 Polski słownik ... [op. cit. 39]: t. 21, z. 2, s. 277.

94 Barącz S. Żywoty ... [op. cit. 1]: s. 220.

95 Ibidem: s. 232, 228.

rodów szlacheckich, i stają się tym samym podstawą i źródłem dla prac poruszających później ten temat. Wiele owych rodów przybyło do Polski z Armenii przez Krym, Cylicję, Persję, kraje śródziemnomorskie, i być może w ich herbach zachowały się ślady herbów armeńskich nachararów. Zwłaszcza jeżeli uwzględnić, że Barącz i inni badacze jednogłośnie twierdzą, że w herbach "przybyszów" są wschodnie elementy. Barącz szczęśliwie odróżnia szlachtę przyjezdną (Teodorowiczów, Augustynowiczów, Agopsowiczów, Sołtanów, Bogdanowiczów i in.) od rodzin, które otrzymały szlachectwo od polskich królów i austriackich cesarzy. Pozwala to poprzez badania porównawcze herbów jednych i drugich ustalić granice ich rozprzestrzenienia, i zmiany które w nich zaszły. Wyraźnym przykładem przenikania do Polski armeńskiej heraldyki jest np. wyobrażenie baranka z chorągwią[96] na dachach budynków ormiańskich sądów w Kamieńcu Podolskim i innych miastach. Herb ten zgodnie z konstytucją napisaną w 1773 r. przez Józefa Argutinskiego i Szaamira Szaamiriana powinien stać się godłem niepodległego państwa armeńskiego.

[96] Barącz S. Rys dziejów ormiańskich [op. cit. 34]. s. 262.

Biul. Orm. Tow. Kult., 8 (1996): 22-23.

Kolonia ormiańska w Buczaczu

Zbigniew KOŚCIÓW [Opole]

W polskiej literaturze poświęconej Ormianom Buczacz jako ośrodek ormiański raczej nie bywa uwzględniany. Wprawdzie Barącz cytuje przywilej z 16 sierpnia 1703 r. zawierający wzmiankę o Ormianach, ale trudno jest na razie ustalić, czy chodzi w nim o Ormian stale mieszkających w Buczczu, czy o przybywających jedynie podczas jarmarku. W przywileju rzeczonym czytamy m.in., że *kupcy, kramarze i Ormianie jako też Żydzi podczas jarmarku tutejszego* [powinni] *do cechu* [szewskiego] *oddać sztychowe*[1] Także Minas Bżiszkianc, który skrupulatnie notował wszelkie ślady kolonii ormiańskich w Polsce, nie wspomniał o buczackim środowisku ormiańskim.

Dopiero Jarosław Daszkiewicz zwrócił uwagę na relację podróżnika fryzyjskiego Ulryka von Werdum, która mogła sugerować istnienie w Buczaczu kolonii ormiańskiej[2]. Ulryk von Werdum był w Buczaczu 18 lutego 1672 r. i stwierdził, że *Ormianie mają* [tu] *swój kościół*[3]. Jest to ważna informacja przemawiająca za istnieniem kolonii ormiańskiej w tym mieście, gdyż prawo ormiańskie nakazywało przy zakładaniu osiedla wyznaczenie miejsca najpierw na kościół, a dopiero później na mieszkania[4]. Jeżeli więc istniał w Buczaczu ormiański kościół, można przypuszczać, że istniała tam również społeczność ormiańska. Przyjmuje się, że Ormianie przybyli do Buczacza przede wszystkim z Jazłowca[5].Trudnili się zapewne handlem i rzemiosłem, korzystając z przywilejów przysługujących Ormianom jazłowieckim. Nie znamy na razie liczby Ormian osiadłych w Buczaczu. Prawdopodobnie było ich sporo, skoro potrafili

[1] Barącz S. Pamiątki buczackie. Lwów 1882: s.20.

[2] Grigorian W. Istorija armjanskich kolonij Ukrainy i Polszi (Armjanie w Podolii). Erywań 1980: s. 145.

[3] Ulryk Werdum i dzienniki podróży jego w Polsce w latach 1670-1672. Przewodnik Naukowy i Literacki, Lwów 1876: s. 850.

[4] Grigorian W. [op. cit. 2]: s.145.

[5] Ibidem

Przyjęto 23.IX 1996 r.

wybudować własną świątynię. Miał też Buczacz w dokumentach ormiańskich trochę odmiennie pisaną nazwę "Puczacz"[6].

Buczacka kolonia ormiańska przetrwała do jesieni 1672 roku, tzn. do najazdu tureckiego na Podole[7]. Znaczna część Ormian buczackich przeniosła się po tym tragicznym wydarzeniu do Brodów, a ich świątynia uległa zniszczeniu zapewne podczas ośmioletniej okupacji tureckiej. Nie jest wykluczone, że kościół z cmentarzem, którego ślady znajdowały się na buczackim Podzamczu był właśnie ormiańską świątynią[8]. Po odzyskaniu Ziemi Podolskiej przez Polaków, Ormianie nie wrócili do Buczacza, względnie powrócili w tak małej liczbie, że nie znalazło to odbicia w dostępnych nam dokumentach.

6 Grigorian W. [op. cit. 2]: s.145.

7 Ibidem

8 Barącz S. [op. cit. 1]: s. 154-155.

Biul. Orm. Tow. Kult., 8 (1996): 25-28.

Był taki ksiądz

Anna DANILEWICZ [Miłoszyce, woj. wrocławskie]

Ksiądz prałat Andrzej Łukasiewicz urodzony 13 listopada 1879 na Bukowinie, myślę, że w miasteczku Waszkowce, albowiem tam był dom rodzinny Łukasiewiczów, w którym mieszkał za moich czasów brat księdza wraz z swoją rodziną: dwoma córkami i synem Kubą. Zmarł 26 stycznia 1951 roku w Krakowie, dokąd po wojnie przyjechał z Rumunii z miasta Craiova (Krajowa). Pochowany w grobowcu OO. Karmelitów Bosych na cmentarzu Rakowickim. Ormianin z pochodzenia, ksiądz obrządku ormiańsko-katolickiego, proboszcz kościoła ormiańskiego w Czerniowcach, duszpasterz Ormian na Bukowinie.

Od zarania mojego dzieciństwa, kiedy zaczynałam pojmować mowę ludzką, słyszałam w domu moich rodziców i w domu dziadków nazwisko ks. prałata Andrzeja Łukasiewicza. W miarę mojego wzrastania wiedziałam już, że jest to ksiądz ormiański, że ma siedzibę w Czerniowcach, gdzie jest kościół ormiański, i że odwiedza wszystkich Ormian na terenie Bukowiny (Rumuńskiej - w odróżnieniu od Bukowiny Tatrzańskiej, o której przed wojną nie wiedziałam, że istnieje). Ponieważ w Baniłowie nad Czeremoszem na Bukowinie, gdzie się urodziłam w 1921 r. i mieszkałam, był kościółek ormiańsko-katolicki, który należał do parafii Waszkowce (14 km), więc odprawiał w nim nabożeństwa waszkowiecki ksiądz Marceli Zawadowski. Jednak od czasu do czasu przyjeżdzał z Czerniowiec ks. Łukasiewicz, bądź to ochrzcić Ormianina, dać ślub czy odprawić Mszę św. pogrzebową. Kiedy kto dostąpił zaszczytu chrztu, ślubu, lub pochówku w rodzinie przez ks. Łukasiewicza, chwalił się i opowiadał swoim dzieciom i wnukom, dlatego i ja o tym wiedziałam. Mój pradziadek Usyp Donabidowicz przeżywszy 105 lat został pochowany na cmentarzu przy kościele w Baniłowie, a Mszę św. pogrzebową odprawił ks. Łukasiewicz. Po pogrzebie był w domu pradziadka, gdzie mieszkali jego dwaj synowie już wówczas żonaci i stwierdziwszy, że żaden z nich nie umie czytać po ormiańsku, zabrał książki do nabożeństwa w języku ormiańskim do siebie do Czerniowiec.

Poza tymi uroczystościami rodzinnymi ksiądz przyjeżdżał w ciągu roku w ważniejsze święta kościelne. Na takie uroczyste Msze św. parafianie przygotowywali się od strony ormiańskiej. Jakkolwiek mową ormiańską mało kto już władał, ale odpowiadać księdzu w czasie nabożeństwa uczyli się i starzy i młodzi. Po odśpiewaniu przez księdza "Chaghaghutiun amenecun" odpowiadaliśmy "Jew et hokwojt kum". Kolędy Bożonarodzeniowe każdy miał na karteczce napisane fonetycznie, trochę poprzekręcane, ale po ormiańsku. Taką kartkę z kolendami ormiańskimi, na przykład "Ajsore done dzenutian"

Przyjęto 20.II 1996 r.

mężczyźni nosili w wewnętrznej kieszeni marynarki. Wyrwane z zeszytu szkolnego, pożółkłe od starości, zniszczone stronice świadczyły, że od dawna tkwią w tej kieszeni. Taką kartkę, własność mojego ojca Andrzeja Mazurkiewicza, ofiarowałam do Muzeum ormiańskiego, które ma powstać w Gliwicach. Bractwo kościelne, chodzące z kolędą na Boże Narodzenie w domach ormiańskich kolendowało z tych kartek.

Zapamiętałam też pieśń Wielkanocną, którą nauczyliśmy się na uroczystość Mszy św. w obrządku ormiańskim odprawianą przez ks. Łukasiewicza. Zazwyczaj dzieciom szkolnym nie pozwalano chodzić na chóry w kościele, bo trudniej było sprawować opiekę nad ich zachowaniem. Dzieci szkolne stały parami przy ławkach po obu stronach nawy kościelnej. Jednak na uroczystość Mszy św. ormiańskiej ta młodzież, która umiała śpiewać przychodziła na próby, które odbywały się kilkakrotnie w kościele na chórach przy akompaniamencie fisharmonii służącej za organy. Pieśń na Zmartwychwstanie brzmiała tak: "Christos hariew, hariew in merijolc int arszalum, arawodum gangiał, genanc ikare..." (trzykrotnie powtarzana).

Od kiedy znałam ks. Łukasiewicza, był dla mnie człowiekiem starym. Różnica wieku wynosiła 42 lata. W oczach dziecka czterdziestolatek wydawał się stary. Mnie lat przybywało i księdzu też, tak, że pozostał starym dokąd widywaliśmy się. Był wysoki, szczupły z orlim nosem, bardzo poważną twarzą. Wymawiał literę "r" z francuska. Głos miał głęboki, miękki, nosowy. Sprawiał wrażenie człowieka nieziemskiego. Tak sobie wyobrażałam świętych. W okresie międzywojennym widziałam księdza bądź to w Baniłowie, dokąd przyjeżdzał odprawiać nabożeństwo, bądź Czerniowcach, w ciągu moich sześciu lat pobytu w kalsztorze SS. Rodziny Marii.

Mój start do tej szkoły zaistniał z rad ks. Łukasiewicza, który przyjeżdzając do Baniłowa namawiał młodzież pochodzenia ormiańskiego do kontynuowania wykształcenia w szkołach średnich w Czerniowcach. Chłopców kwaterowano w bursie ormiańskiej im. Kasprowicza, a dziewczynki w klasztorze SS. Marianek (tak potocznie nazywano ten klasztor). Kiedy przyszła kolej na mnie i moją kuzynkę Rozalię Donabidowicz, w Baniłowie już uczyły dwie nauczycielki absolwentki wyżej wymienionej szkoły przyklasztornej: Maria Donabidowicz i jej młodsza siostra Anna Donabidowicz. Po nas wstąpiły do tej szkoły Jadwiga Samborska (matka z domu Donabidowicz) i Malwina Donabidowicz. Z chłopców w ormiańskiej bursie był Walerian Donabidowicz, Józef Donabidowicz, Jan Donabidowicz, Jakub Nedyj, Michał Hankiewicz. Była też młodzież, która mieszkała na prywatnej kwaterze u rodziny. Tyle z Baniłowa nad Czeremoszem. Z innych miejscowości różnie to wyglądało.

Tu chcę wspomnieć, że ks. Łukasiewicz znał dobrze swoje owieczki. Wiedział jak komu się powodzi i od osoby biedniejszej nie brał ofiary pieniężnej za odpowiednie nabożeństwo w jej intencji. Natomiast od zamożnych przyjmował ofiarę i pieniądze jeszcze ciepłe od ręki darował osobom poszkodowanym przez los, bądź to chorobą, bądź śmiercią głowy rodziny dającej rodzinie utrzymanie. I tak te pieniądze krążyły z rąk do rąk na

dobre cele. Mógł tak ksiądz postępować, dlatego, że na jego utrzymanie łożyli ziemianie ormiańskiego pochodzenia, a w Baniłowie była liczna pod względem dworów rodzina Bohosiewiczów. Spotkania z parafianami odbywały się zazwyczaj przy kościele. Wyglądało to w ten sposób, że po odprawionym nabożeństwie wszyscy zatrzymywali się przed kościołem czekając aż ksiądz przebierze się w zakrystii i wyjdzie na zewnątrz przed kościół. Na stopniach kościoła ksiądz się zatrzymywał, a wszyscy otaczali go wianuszkiem. Ten w którego intencji było nabożeństwo stawał tuż przy ostatnim stopniu i w momencie wyjścia księdza z kościoła pierwszy witał się, dziękował za przybycie i składał ofiarę. I tak, jak wspomniałam ksiądz wodził wzrokiem po całej grupie i znalazłszy osobę najbardziej potrzebującą wsparcia witał się z tą osobą w następnej kolejności zostawiając pieniądze w jej dłoni. Następowały dalsze witania i pytania o zdrowie, powodzenie, sprawy gospodarskie i w ogóle o wszystko, co ważnego wydarzyło się od poprzedniego spotkania. Wtedy też pytał które dzieci mogą już iść do szkół średnich w Czerniowcach i gorąco namawiał do dalszej nauki.

W czyjejkolwiek intencji ksiądz przybywał do Baniłowa, był gościem pana Emila Bohosiewicza, Ormianina, właściciela ziemskiego w Baniłowie nad Czeremoszem. A kiedy przyszła moja kolej udania się do Czerniowiec w celu kontynuowania dalszej nauki, mój ojciec otrzymał od p. Emila Bohosiewicza (mojego chrzestnego ojca) list do ks. Łukasiewicza, ażeby nas obie, czyli kuzynkę Rozalię Donabidowicz i mnie, poparł u Matki przełożonej Anieli Żukowskiej w przyjęciiu do internatu i szkoły przyklasztornej. Moja matka schowała skrzętnie list do torebki i zabrała nas w pierwszą podróż do Czerniowiec. Miałam wówczas dwanaście lat. Byłyśmy w kościele ormiańskim na nabożeństwie, a potem na plebanii ksiądz długo rozmawiał z mamą, napisał list do matki przełożonej i znów z nowym listem w torebce udałyśmy się do klasztoru, gdzie wszystko się powiodło i gdzie spędziłam sześć lat dorastania do pełnoletności.

We wrześniu 1939 roku wybuchła wojna niemiecko-polska, a w następnym miesiącu w październiku skończyłam osiemnaście lat. Tragedia Polski i Polaków, uciekinierów przez terytorium Rumunii przeżyliśmy w wielkim smutku. Wszyscy byliśmy uwikłani w pomoc dla uciekinierów z księżmi na czele. Ks. Łukasiewicz był prezesem Polonii rumuńskiej. We wszystkich skupiskach Polaków i Ormian zamieszkałych na Bukowinie i całej Rumunii utworzono organizacje pomocy uchodźcom z Polski. W Baniłowie nad Czeremoszem przewodniczącym był Hieronim Mielnikowski, ja byłam sekretarzem, a kuzynka Rozalia Donabidowicz skarbnikiem. Zbieraliśmy żywność, odzież i pieniądze. Furmanka jechała przez wieś i zbierała z każdego domu polskiego i ormiańskiego co kto mógł dać. Świeżo upieczony chleb, bułki, ciasta, gorące mleko, kawa, herbata, orzechy, jabłka i pieniądze, za które mogli kupić żywność w dalszych rumuńskich miejscowościach gdzie nie było ani Polaków, ani Ormian. Potrzebna też była bielizna do przebrania i ręczniki. Z tym wszystkim zajeżdzaliśmyna stację kolejową i czekaliśmy kiedy pociąg z Kut przez Wiżnicę zajedzie na peron. A przedtem prosiliśmy

zawiadowcę stacji żeby chwilę przedłużył postój i żebyśmy mogli dotrzeć do wszystkich wagonów i coś podać. I tak było. Okazało się że cały pociąg to było polskie wojsko. Wszyscy płakali i obiecywali kiedyś jeszcze się spotkać, co się już nigdy nie stało. Księża w Czerniowcach, w tym ks. Łukasiewicz, działali na terenie miasta.

Czas nieubłagalnie posuwał się naprzód. Zdążyliśmy przeżyć jesień i zimę, i sami staliśmy się uciekinierami do południowej Rumunii w roku 1940. Ks. Łukasiewicz do miasta Craiova, jak też właściciele ziemscy, w tym z Baniłowa Bohosiewiczowie. Dokładnie po roku, w 1941-ym wszyscy wrócili wraz z władzą rumuńską na swoje tereny. Wojna toczyla się daleko na wschodzie, ale po trzech latach znów front zbliżył się do granic Rumunii i północna Bukowina została zagrabiona. Nastąpiła masowa ucieczka w głąb Rumunii. Ks. Łukasiewicz ponownie wyjechał do miasta Craiova.

Po zakończeniu wojny w 1945 roku nikt nie wrócił na Bukowinę. Ci, co przeżyli czas wojny na Bukowinie wyjechali do Polski, a ci co uciekli do południowej Rumunii też przyjechali do Polski. Ks. Łukasiewicz przyjechał do Krakowa i jeszcze napisał kartkę do mojego ojca prosząc, żeby go odwiedził, gdyż ma coś ważnego do przekazania. Polacy z Rumunii przyjechali do Polski w późniejszym terminie. Z Czerniowiec transporty szły w roku 1945, a z Rumunii 2-3 lata później. Pamiętam, że ojciec odkładał podróż z powodu prac polowych w gospodarstwie rolnym, które praktycznie ciągnęły się od wiosny do zimy bez przerwy, jako że nie było na początku mechanizacji. Z żalem dowiedzieliśmy się, że ks. Łukasiewicz nie żyje. I nie wiemy jaka to była sprawa, o której ks. Łukasiewicz chciał porozmawiać z moim ojcem.

Dla nas Ormian, jak też i Polaków pochodzących z Bukowiny ks. prałat Andrzej Łukasiewicz był człowiekiem ważnym. Ponieważ transporty przychodziły w różnych terminach do różnych miejscowości, już nigdy nie stanowiliśmy takiej jedności jak na Bukowinie. Większość bukowińczyków już nie żyje. Końcówka jest już w drodze. Może tam znów się spotkamy i znów nam będzie przewodził nasz ksiądz.

Spis treści:

2 **K. Kawczyńska** - Wspomnienia.

5 **R. Hambarcumian** - Ormianie w nauce oświacie i kulturze Polski.

22 **Z. Kościów** - Kolonia ormiańska w Buczaczu.

25 **A. Danilewicz** - Był taki ksiądz.